Nr. 25. Kraków, 21. czerwca 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Meteorologia na usługach rolnictwa.

Człowiek, jako jedno z dzieci przyrody, złączony z nią nierozerwalnym splotem węzłów, podlega wszystkim jej prawom; obdarzony jednak zdolnością poznawania świata otaczającego i samowiedzą, staje do walki z nią, wydzierając z jej łona środki do tej walki, z której niekiedy wychodzi zwycięsko, ujarzmiając swoją tyrankę i wyzyskując jej siły na swoją korzyść. Do tego niezbędnem jest podpatrzenie praw, któremi się ona rządzi i umiejętne ich wyzyskanie. Dziedzin, w których człowiek może staczać zwycięskie walki z naturą, jest jeszcze bardzo mało; znacznie większym jest szereg zjawisk, co do których wydaje się, że przyroda rządzi się nie jakiemiś stałemi prawami, lecz ulega kaprysom, przez co człowiekowi wymyka się możność zapanowania nad nią: nie pozostaje mu więc nic innego, jak możliwie umiejętne dostosowywanie się do owych kaprysów przyrody.

Rolnik ma do czynienia i ze zjawiskami, podlegającemi stałym prawom (gleba, roślinność) i ze zjawiskami, których praw jeszcze nie podpatrzył, nie poznał — ze zjawiskami meteorologicznemi.

Co do nich, chodzi mu więc przynajmniej o to, żeby je można było przewidzieć i do nich się zastosować.

Z dawien dawna ludzie starali się poznać związek, jaki zachodzi między zjawiskami atmosferycznemi a ziemskiemi, i na podstawie pewnych spostrzeżeń przepowiadano pogodę, mniej lub więcej trafnie. Do takich oznak, uzasadniających przepowiednie przyszłej pogody, należą np. te, z których można wnosić o większej, niż przeciętna, zawartości wilgotności w powietrzu (ścielenie się dymu, wilgotnienie mąki lub tytoniu, t. zw. lisia czapka naokoło księżyca, kurczenie się lub wydłużanie włókien roślinnych lub włosów i t. d.). Ze spostrzeżeń tych później korzystano, robiąc rozmaite przyrządy, mające służyć, jako wskaźniki przyszłej pogody: zbudowano n. p. domki z ludźmi, wychodzącymi z domku na pogodę, a chowającymi się doń w razie deszczu. Zauważono, że zwierzęta niektóre przeczuwają deszcz: jaskółki krążą wtedy nizko nad ziemią, koguty pieją, pająki się chowają i t. d.

Po za temi wskazówkami, ogólnie znanemi, każda prawie wieś ma swego meteorologa, przepowiadającego pogodę nieraz bardzo trafnie na podstawie jedynie własnych spostrzeżeń, tyczących się kierunku wiatru, kierunku i chyżości ruchu obłoków, ich zabarwienia i t. d. Spostrzeżenia te i połączone z niemi przepowiednie pogody stają się z czasem własnością ogółu, a rozmaite chłopskie przysłowia, które w danym razie rzeczywiście stanowią „mądrość narodu“, jako oparte na wieloletniem, a nawet wielowiekowem doświadczeniu możemy uważać za ich kodyfikacyę. Niestety, do nich później dołączono mnóstwo sentencyi, ukutych przez niepowołanych, domorosłych meteorologów; sentencye te, dzięki niemożności odróżnienia ich od owych prawdziwie chłopskich przysłowi, uniemożliwiają obecnie korzystanie ze wskazówek, opartych na doświadczeniu całych pokoleń [1]).

Może się to wydawać dziwnem, że nauka zwraca się o wskazówki do nieoświeconego ludu, ale, w danym razie, przysłowia te są oparte na setkach tysięcy spostrzeżeń, dają więc gotowy materyał, na którym można polegać.

Pierwszym, który położył naukowe podstawy prognozom pogody, był burmistrz magdeburski v. Guericke. On pierwszy zastosował do tego celu barometr, zauważywszy dość ścisły związek między zjawiskami atmosferycznemi, a podnoszeniem się lub opadaniem słupka rtęci w barometrze. Odkrycie to znalazło szerokie zastosowanie i dotąd, w braku lepszego przyrządu, korzystamy z barometru, jako wskaźnika przyszłej pogody.

Prócz barometru, często bywa używany do osiągnięcia tego samego celu hygrometr (n. p. w postaci owych domków, o których była wyżej mowa), lecz oba te przyrządy nieraz zawodzą — dlaczego?

Łatwo to zrozumiemy, przypomniawszy sobie przebieg zjawisk meteorologicznych. Jako pierwszą przyczynę wszelkich zmian w tych zjawiskach musimy uznać nierównomierne ogrzanie ziemi i atmosfery przez słońce. Powietrze ogrzane rozszerza się i napływa do stron mniej ogrzanych; w ten sposób w tych stronach powstaje ciśnienie atmosferyczne większe, tam zaś, skąd powietrze przypłynęło, ciśnienie się zmniejsza. W ten sposób w jednych miejscowościach powstają ciśnienia

[1]) Do takich przysłowi, czy też sztucznie stworzonych sentencyi należą n. p.: „Grzmot w kwietniu — dobra nowina, już mróz roślin nie pościna“; „Na wszystkich świętych od zrębu utnij gałąź dębu; gdy dąb soku niema, będzie sroga zima“.

największe — maxima, w innych ciśnienia najmniejsze — minima, inaczej zwane depresyami [1]).

Po pewnym czasie od miejsc, gdzie się utworzyło maximum, powietrze zaczyna odpływać we wszystkie strony: powstaje tak zwany antycyklon, zaś do miejscowości z najmniejszem ciśnieniem napływające powietrze tworzy tak zwany cyklon. Cyklony, u nas dość rzadko wyrządzające większe szkody, w krajach podzwrotnikowych szerzą straszne nieraz spustoszenia, wyrywając z korzeniami drzewa, zrywając dachy, zabijając ludzi i zwierzęta; na oceanie są one też bardzo groźne w postaci tak zwanych trąb morskich, dla okrętów.

Powietrze napływa do miejscowości, gdzie panuje minimum nie drogą prostą, lecz, wskutek obrotu ziemi, dochodzi po krzywej spiralnej, która swą wklęsłą stroną zwraca się w blizkości minimum ku minimum, w blizkości maximum ku maximum. Na podstawie tych spostrzeżeń Buys-Ballot ułożył następujące prawo: jeżeli się zwrócimy tyłem ku wiatrowi, to maximum ciśnienia będziemy mieli po prawej, a minimum po lewej stronie. Prawo to tyczy się półkuli północnej, na półkuli południowej będziemy mieli naodwrót: maximum będziemy mieli po lewej, minimum po prawej ręce. Na podstawie tego prawa, znając położenie maximum i minimum, będziemy mogli zawsze określić kierunek wiatru, co jest dla nas bardzo ważnem ze względu na to, iż od kierunku wiatru zależy u nas temperatura i pogoda: wiatry wschodnie, przelatujące nad olbrzymiemi połaciami lądów, przynoszą nam suszę, wiatry zachodnie, wiejące od oceanu Atlantyckiego, przynoszą chmury i opady. Prócz wiatrów poziomych, wiejących od strony maximum ku minimum, powstają i pionowe: w miejscowościach, gdzie panuja maximum są one skierowane w dół, w miejscowościach, gdzie panuje minimum — w górę; w pierwszym wypadku powietrze ogrzane, napływające górą, zajmuje miejsce odpływającego poziomo w stronę minimum; w drugim wypadku, t. j. w miejscowości, gdzie panuje minimum, powietrze wyciśnięte napływającem od strony maximum unosi się w górę, ochładza się tam i wydziela parę; w ten sposób tworzą się obłoki, a potem opady.

Jak widzimy więc, przyczyny zjawisk atmosferycznych należy szukać w różnicy ciśnień: tam, gdzie panuje minimum, pogoda jest zła, tam, gdzie panuje maximum — dobra.

Barometr, wskazujący tylko ciśnienie w danej miejscowości, nie może być wystarczającym wskaźnikiem zbliżającej się pogody, gdyż dla określenia jej musimy mieć dokładny obraz układu ciśnień na wielkich przestrzeniach, n. p. w całej Europie. Pogląd ten ustalił się dopiero w drugiej połowie XIX-go stulecia i odtąd dopiero datuje się właściwy rozwój naukowej meteorologii.

Cała więc sztuka przepowiadania pogody polega na przewidywaniu, kiedy i jak długo w danej miejscowości będzie panowało minimum i dokąd się ono zwróci później.

I rzeczywiście meteorologowie zaczęli badać drogi, któremi zwykły chodzić depresye. Dyrektor oddziału stacyi morskiej Hamburskiej van Bebber wykreślił je i spostrzegł, że inne są ich drogi w zimie, a inne w lecie: zimowe mają kierunek częściej z zachodu na wschód, letnie z południo-zachodu na północny wschód.

Lecz te ogólne spostrzeżenia dla przepowiadania pogody są niewystarczające, tem bardziej, że minima są bardzo ruchliwe i zmieniają kierunek swego ruchu dość łatwo pod wpływem bądź to znanych przyczyn — miejscowych warunków, np. gór, bądź to niezbadanych jeszcze okoliczności. Wskutek tego niemożliwem jest przepowiadanie pogody na czas dłuższy, niż na 24 godziny naprzód.

Prognozy te w wielu wypadkach muszą nosić charakter bardzo ogólny, np. „ładna pogoda“, „zmienne“, „ciepło“ i t. d. „Ładna pogoda“ może być przy zupełnie jasnem niebie, przy lekkich obłokach, a nawet w zimie w nizinach — przy gęstej mgle, która jednak, mając grubości 80—100 metrów, nie może być brana w rachubę w prognozach, gdyż nad tą warstwą mgły może się rozciągać jasne, najmniejszą chmurką nie przyćmione słońce; zjawisko to można bardzo często obserwować w górach, jadąc np. w zimie do Zakopanego: od Krakowa do Suchej jedzie się wśród tak gęstej mgły, że zasłania ona zupełnie piękne widoki okolic Kalwaryi; dalej zaś, po wzniesieniu się linii kolejowej za Suchą odkrywa się szeroki widnokrąg i tylko w dole widać kłębiące się morze mgły. „Zmiennie“ może oznaczać opady częściowe bez rozchodzenia się chmur, jak to ma miejsce przy zbliżaniu się depresyi; może oznaczać krótkotrwałe, lecz gwałtowne opady, po których zaraz się rozjaśnia, a słońce przegląda się w kroplach deszczu, zwisających z liści, jak to ma miejsce po przejściu depresyi; wreszcie, „zmiennie“ może oznaczać tylko groźbę deszczu, gdy depresya przechodzi bokiem, lecz niedaleko danej miejscowości.

Wyrazy prognozy, tyczące się temperatury także są niezbyt ścisłe, np. „ciepło“; wyraz ten należy sobie tłómaczyć stosownie do pory roku, np. 10° ciepła w zimie oznacza bardzo ciepło, na wiosnę i w jesieni — ciepło, latem bardzo chłodno, tak, że wyraz „ciepło“ może oznaczać temperaturę od +5° aż do +25° C.

Określenia pogody jednak w prognozach przy teraźniejszym stanie nauki nie mogą być dokładniejszemi, co naturalnie, jest ich ujemną stroną, a co zwolennicy szarlatanów wyzyskują, nazywając takie prognozy „przepowiedniami Pytyi“, które można tłómaczyć stosownie do okoliczności. Jeszcze większą uciechę sprawiają tym panom prognozy nieudane, skrzętnie przez nich notowane. Procent tych nieudanych prognoz obecnie sięga 10—15%, ale w miarę postępu nauki i w miarę gromadzenia spostrzeżeń procent ten coraz się zmniejsza, a zmniejszałby się jeszcze szybciej, gdyby niepowołani krytycy, zamiast wyśmiewania, przyłożyli choć cegiełkę do budowy gmachu nauki, robiąc osobiście spostrzeżenia i porównywując je z prognozami, co mogłoby wyświetlić niejedną przyczynę nieudatnych prognoz, tkwiącą w miejscowych warunkach.

Pierwszem państwem, które ujęło w swe ręce organizacyę służby meteorologicznej były Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, które zorganizowały ją głównie dla celów rolniczych w r. 1872. Organizacya ta była tak dobrą, że przetrwała do dzisiaj z małemi zaledwie zmianami. System amerykański (t. zw. obiegowy — „circuit-system“) pozwala na otrzymywanie wiadomości w możliwie krótkim przeciągu czasu. Na wszystkich stacyach meteorologicznych w całem państwie, których w r. 1893 było 156, jednocześnie, punktualnie o godzinie 8-ej rano i wieczorem [1]) są robione spostrzeżenia, w tej chwili podawane przy pomocy cyfrowanych depesz do najbliższych stacyi telegraficznych, tak, że w parę minut po obserwacyi jej wyniki są już wiadome nietylko w centralnem biurze w Waszyngtonie, lecz i we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych. Tu je odcyfrowują, przenoszą na mapy, a porównawszy z poprzedniemi, stawiają prognozy, poczem wysyłają je w świat, tak, że zaraz po 10-ej są one już dostępne publiczności. Prócz ogłaszania tych prognoz w gazetach razem z odpowiedniemi mapkami, wywieszania ich w biurach telegraficznych, rząd rozpowszechnia je przy pomocy sygnałów optycznych, uprzedzając w ten sposób farmerów o nadciągających deszczach, burzach i przymrozkach. Takich stacyi było w Stanach Zjednoczonych w r. 1891 — 80.000, a od tego czasu ilość ich jeszcze znacznie wzrosła.

System amerykański próbowano przenieść do Europy i stawiano odpowiednie wnioski w r. 1896 na kongresach telegraficznym w Budapeszcie i meteorologicznym w Paryżu, nie osiągnięto jednak żadnych pozytywnych rezultatów, wobec czego oddzielne państwa były zmuszone do polegania na własnych organizacyach. Służbę telegraficzno-meteorologiczną zorganizowano już dawniej w Austryi, Francyi, Anglii; w Niemczech kwestya ta była pozostawioną oddzielnym państewkom, w Prusach np. ostatecznie uorganizowano ją w zeszłym roku; Rosya ma tylko miejscowe prognozy, np. dla Moskiewskiej gubernii.

---

[1]) Kramsztyk w tłómaczonem dziele Mohn'a „Meteorologia“ używa określeń „największości“ i „najmniejszości“.

[1]) Czas ten odnosi się na wszystkich stacyach do jednego (75-go) południka.

Austryackie centralne biuro meteorologiczno-geodynamiczne zbiera materyał do prognoz ze 143 stacyi, rozsianych po całej Europie [1]): z tych jest krajowych 64, reszta — zagraniczne. Galicya wraz z Bukowiną posiada 6 stacyi: Kraków, Tarnów, Jarosław, Lwów, Tarnopol i Czerniowce. W wiedeńskiem biurze po otrzymaniu wiadomości ze wszystkich stacyi odpowiedni urzędnik robi szkic mapy meteorologicznej, łącząc linią krzywą punkty o jednakowem ciśnieniu atmosferycznem (kreśląc t. zw. izobary), i w ten sposób dowiaduje się chwilowego miejsca pobytu depresyi, porównywa tę mapę z dwiema poprzednio zrobionemi — ranną i wieczorną poprzedniego dnia i w ten sposób otrzymuje widok ruchu depresyi. Potem, na podstawie danych zebranych w przeciągu 30 lat istnienia tego biura, stawia przypuszczalną prognozę. O godzinie 12-ej otrzymuje on jeszcze raz z 12 stacyi krajowych (między innemi z Jarosławia i Czerniowiec) wiadomości telegraficzne, porównywa z postawioną prognozą, którą, w razie sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy, zmienia, wreszcie już gotową przedstawia do zatwierdzenia dyrektorowi.

W ten sposób przygotowana do rozesłania prognoza zawiera 8 grup, stosownie do 8 części, na które podzielono całe państwo w celu przesyłania im stosownych prognoz. Są to: 1. Austrya Dolna, 2. Austrya Górna z Salzburgiem, 3. Północny Tyrol, 4. Południowy Tyrol, 5. Styrya i Karyntya, 6. Kraina i pobrzeża morskie, 7. Czechy, Morawy, Śląsk i Galicya Zachodnia, 8. Galicya Wschodnia i Bukowina. Zatem prognoza biura wiedeńskiego zawiera właściwie 8 prognoz.

Dla zmniejszenia wydatków i skrócenia wiadomości prognozy te są szyfrowane, dla każdej z tych 8 grup zawierając wyraz z 5 liter.

Przypuśćmy, że otrzymaliśmy dla Galicyi Zachodniej wyraz *dcbkf*. Pierwsza litera takiego wyrazu oznacza opady i zachmurzenie. Zatem szukamy w kluczu, co oznacza litera *d*: mocne zachmurzenie, chwilami słońce. Druga litera oznacza wiatr: *c* = dość silny. Trzecia litera oznacza temperaturę: *b* = ciepło. Czwarta — bliższe określenie pogody: *k* = zmiennie, stopniowo coraz gorzej. Piąta litera wreszcie zawiera nieobowiązkową prognozę na następne 24 godziny: *f* = deszcz.

Prognozy te są rozsyłane do wszystkich stacyi telegraficznych, które wywieszają je między 3-cią a 5-tą po południu. Chcąc jednak, żeby przynosiły one większą korzyść, niż dotąd, należałoby się postarać o jak największe rozpowszechnianie tych wiadomości, jak się to dzieje np. w Ameryce lub w Niemczech. Największa rola przypadłaby gazetom, które powinnyby codzień prócz gołosłownych prognoz zamieszczać i mapki meteorologiczne, które mogłyby się przysłużyć nie tylko do rozpowszechnienia wiadomości z dziedziny meteorologii, ale i do rozwoju samej meteorologii. Przestanoby się zapatrywać na te przepowiednie, jak na proroctwa, postaranoby się nieraz zbadać, dlaczego prognoza się nie udała i odkrytoby może niejeden interesujący fakt z życia kapryśnej, jak nam się dotąd wydaje, Aury. (Dok. nast.).

[1]) Dr. Pernter: Die tägliche telegraphische Wetterprognose in Österreich.

Spółka Agronomów.

Wszyscy to odczuwamy, że niepomyślne kształtowanie się stosunków agrarnych w kraju zmusza do szukania środków zaradczych. Agitacya na tle agrarnem, prowadzona przez żywioły skrajne, zastała ziemian naszych nieprzygotowanymi, a niedostateczna siła ekonomiczna w większej części ziemiaństwa i nad wyraz słabe przygotowanie zawodowe są źródłem tej małej odporności, która z lekkiem sercem pozwala lub zmusza opuszczać ojczysty zagon. Oddawanie ziemi i gospodarstwa w ręce obce przybiera zastraszające rozmiary a gwałtowna parcelacya bez względu na to, czy istnieją po temu odpowiednie warunki, prowadzona przez specyalne instytucye i przygodnych spekulantów, nie ma żadnego hamulca. Jesteśmy niemal codziennymi świadkami, jak gwałtownie znikają gospodarstwa większe i jak coraz mniej takich gospodarstw, któreby mogły na dłuższą metę ostać się w posiadaniu polskiem. Wszyscy odczuwają to usuwanie się gruntu pod nogami i w ostatnich czasach widoczne są wśród ziemian usiłowania, aby przeciwdziałać temu. Szczególnie młodsza generacya ziemian poczuwa się do takiego obowiązku i organizując się w Kółka ziemiańskie usiłuje wyrabiać w swych członkach zamiłowanie do zawodu i hart do pracy na roli. W szeregu takich związków staje obecnie świeżo powstała „Spółka agronomów", zawiązana z inicyatywy byłych Dublańczyków. Jest to organizacya zawodowa, mająca objąć wszystkich zawodowo wykwalifikowanych rolników, a jej myślą przewodnią jest samopomoc pracowników rolnych dla utrzymania gospodarstw folwarcznych przy życiu. Że myśl organizacyi zawodowej o podobnych celach znalazła silny odźwięk wśród warstw rolniczych dowodem zgromadzenie organizacyjne, w którem wzięło udział 46 Dublańczyków z różnych stron kraju, a że dla takich celów łączą się ludzie posiadający kwalifikacye zawodowe, jest to dobrą dla stowarzyszenia zapowiedzią.

„Spółka Agronomów" opiera się na ustawie o stowarzyszeniach z r. 1873. i według postanowień statutu jej działalność obracać się ma w następujących kierunkach:

1) Udzielanie pomocy, z jednej strony właścicielom ziemskim w pozyskiwaniu zawodowo wykwalifikowanych kierowników gospodarczych, a z drugiej udzielanie pomocy pracownikom wykwalifikowanym przy szukaniu i obejmowaniu posad w gospodarstwie;

2) udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pomocy, także i finansowej, bądź to przy zakupnie lub sprzedaży majątków, bądź to przy administrowaniu lub wydzierżawianiu gospodarstw większych;

3) udzielanie członkom pożyczek hipotecznych, oraz krótkoterminowych na nabycie lub wydzierżawienie gospodarstwa, lub w celach inwestycyi gospodarczych;

4) przeprowadzenie konwersyi długów swych członków;

5) nabywanie na własność Stowarzyszenia majątków ziemskich;

6) branie w dzierżawę lub administracyę Spółki większych gospodarstw;

7) załatwianie członkom spraw komisowych, leżących w zadaniach Stowarzyszenia;

8) prowadzenie rachunku bieżącego dla członków i przyjmowanie wkładek.

Jak z powyższego widać, zakres działania wyznaczyła sobie Spółka bardzo obszerny, aby w każdym kierunku i w każdem położeniu módz przyjść członkom z wydatną pomocą. Zainteresowanie i sympatye, jakie Spółka zyskała w gronie praktycznych rolników, dowodzą, że organizacya o tych celach była bardzo na czasie i należy tylko życzyć, aby działalność Spółki mogła być skuteczną. Z drugiej strony nie możemy nie podnieść, że najlepsze zamiary i cele Spółki nie osiągną spodziewanych rezultatów, jeśli właściciele większych gospodarstw nie będą odczuwali moralnego obowiązku korzystania z usług Spółki, zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie zachodzi obawa, że ziemia lub gospodarstwo mogą przejść w ręce obce lub co gorsza wrogie. Okoliczność, że „Spółka Agronomów" jest zrzeszeniem rolników, którzy wzięli sobie za cel życia pracować na roli, powinna nie mało zaważyć na szali, gdy chodzi o wypuszczenie majątku z rąk i raczej z większem zadowoleniem prawy obywatel kraju odda majątek po niższej cenie, jeśli jest przeświadczony, że ziemia jego nie stanie się towarem spekulacyjnym dla różnego rodzaju przedsiębiorców. Apelem do naszych ziemian, aby korzystali z usług Spółki, a życzeniem, aby Spółka nie zeszła z drogi wytkniętej przez założycieli, kończymy tą krótką notatkę, nadmieniając, że Spółka wchodzi w życie z dniem 1-go czerwca, a lokal jej mieści się tymczasowo przy ul. Friedrichów L. 10.

Dodajemy, że na czele Spółki stoi Rada Nadzorcza z 10 członkami, a Dyrekcyę stanowią: J. Głowacki, J. Wasung i Dr. Tomalski, jako referent.

Kilka uwag
o organizacyi handlu bydłem rzeźnem.

Odczyt wygłoszony przez Dra M. Zawadzkiego na Walnem Zebraniu ck. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego dnia 16 kwietnia 1907.

(Ciąg dalszy).

Zapytacie zapewne Szanowni Panowie, dlaczego hodowca nie posyła bydła wprost na targi, skoro komisyoner może mu bydło napojone i nakarmione dobrze sprzedać.

Nie czyni tego, bo wie, że pośrednik na targu t. j. komisyoner umie wydatki za pośrednictwo liczyć podwójną kredą tak, że jeśliby posłał bydło na sprzedaż na którykolwiek z większych targów austryackich, to znów rachunek za pośrednictwo będzie tak wysoki, jak uczy doświadczenie, że sprzedaż na targu nie o wiele, albo wcale nie będzie korzystniejszą od sprzedaży w domu; natomiast będzie ona o wiele kłopotliwszą, bo hodowca aż do chwili sprzedaży, będzie się niepokoił o los swej pracy, będzie miał wiele kłopotu z korespondencyą wreszcie musi ponosić ryzyko z transportem połączone. To też wybierając z dwojga złego, woli hodowca mniejsze i sprzedaje bydło rzeźne w domu. Nie ulega przeto wątpliwości, iż tego rodzaju stosunków nie można nazwać normalnymi, i że należy wszelkiemi siłami dążyć do ich zmiany.

Spytacie Szanowni Panowie jak jest gdzieindziej.

Otóż nie stanowimy pod tym względem wyjątku. W całej Austryi jest nie wiele lepiej niż u nas w Galicyi. Mówię nie wiele lepiej, gdyż droga, jaką odbywa żywy towar od hodowcy do odbiorcy, nie jest krótszą. Tak samo występują tam faktorzy, handlarze, tylko trochę inteligentniejsi i rzetelniejsi. Natomiast komisyoner wiedeński i praski nie różni się od komisyonera lwowskiego i krakowskiego; wszyscy chętnie karmią i poją bydło, o ile się tylko da, przed samą godziną targową i umieją doskonale zestawiać rachunki za posrednictwo. Nadto na targach stanowią komisyonerzy żywioł butny, niedający sobie narzucić przepisów, któreby ich działanie określały i miarę zarobku ograniczały. Dość, jeśli wspomnę, że gdy rząd w porozumieniu z gminą miasta Wiednia chciał w roku 1887 czynności komisyonerów poddać kontroli, porzucili oni targ wiedeński i otworzyli go w Preszburgu. Pogodzono się z nimi, zostawiając im swobodę działania.

Nie wiele lepsze od austryackich są stosunki handlowe w Niemczech i Danii. I tam znajdujemy handlarzy i komisyonerów, droga między hodowcą a odbiorcą nie jest wiele krótszą, ale ludzie są już znacznie rzetelniejsi, na targach jest ściślejszy dozór a znaczenie i wpływ komisyonerów są do pewnego stopnia ograniczone. Mimo to jednak i tam hodowcy nie są z pośrednictwa zadowoleni, występują organizacye, które mają za zadanie w interesie hodowcy bydła i konsumenta zastąpić pośrednictwo długie i kosztowne instytucyą sprawniejszą i tańszą.

II.

Ciągłe drożenie robotnika, który w rolnictwie stanowi główny koszt produkcyi, drożenie niestosunkowe do wzrostu siły produkcyjnej ziemi, zmusza zapobiegliwego rolnika z jednej strony do szukania najtańszych źródeł nabycia tych artykułów, które mu są do produkcyi potrzebne j. t. n. p. zboża, koniczu na siew, bydła i trzody do chowu, z drugiej strony znów do starań około najlepszego spieniężenia własnych produktów, zwłaszcza tych, które nie mają tak, jak zboże ceny światowej, ale cenę zmienną, w znacznej mierze od starań osobistych zawisłą.

Celem ułatwienia korzystnego spieniężania bydła rzeźnego powstały w ostatnich 25-ciu latach trzy rodzaje organizacyi:

1) Stowarzyszenia rolników, które dla swych członków zajmują się nie tylko kupnem i sprzedażą bydła do chowu lub na wypas przeznaczonego, ale także komisową sprzedażą bydła rzeźnego na targach na rachunek swych członków;

2) Stowarzyszenia, które bydło swych członków biją na wspólny rachunek i mięso sprzedają rzeźnikom lub wielkim odbiorcom w tym celu, aby z produktu pod każdym względem, jak największą wyciągnąć korzyść: wreszcie

3) Biura pośrednictwa sprzedaży bydła rzeźnego przy większych targowicach, prowadzone w Niemczech przez Izby i Rady Rolnicze w Austryi przez gminy.

O tych organizacyach, o ile zajmują się one sprzedażą bydła rzeźnego, chciałbym kilka słów powiedzieć.

1) W ostatnich latach powstało we Francyi, w Niemczech i w Danii bardzo wiele stowarzyszeń rolników, które zajmują się nie tylko kupnem i sprzedażą bydła przeznaczonego na chów i wypas, ale także komisową sprzedażą bydła rzeźnego po targach na rachunek swych członków.

Z dzieła „Das Landwirtschaftliche Genossenschaftswesen in Deutschland“, wydanego przez Dra Ertla i Dra Lichta w roku 1899, dowiadujemy się, że pierwsze w Niemczech stowarzyszenie rolników, mające na celu korzystne spieniężanie produktów rolniczych a w szczególności bydła rzeźnego, założono w roku 1884 w Löningen, jako stowarzyszenie z nieograniczoną poręką. Do założenia tego stowarzyszenia skłoniła obywateli z Löningen ta okoliczność, iż handel bydłem w całej okolicy zmonopolizowała jedna firma, która swoje stanowisko wyzyskiwała i nie tylko nie płaciła za towar rzeczywistej jego wartości, ale wprost zmuszała ich do pobierania w zamian u siebie innych towarów po cenie naturalnie wysokiej. Członkiem tego stowarzyszenia, które do dziś istnieje i rozwija się, może być każdy pełnoletni obywatel gminy Löningen i okolicy. Każdy członek ma prawo żądać, aby jego produkta, których sprzedażą stowarzyszenie się zajmuje, nabywano po cenie oznaczonej przez zarząd. Członkowi nie wolno atoli na odwrót produktów takich sprzedawać handlarzom, a to n. p. co do bydła rzeźnego pod karą konwencyonalną 5 marek od sztuki.

Stowarzyszenie w Löningen walczyło początkowo z wielkiemi trudnościami, nim konkurencyjną firmę zwyciężyło. W roku 1892 atoli musiało już podnieść udziały członków wynoszące pierwotnie 20 marek do 100 marek, gdyż rozwój interesów stowarzyszenia tego wymagał. W roku 1899 liczyło ono już 300 członków, a kasa stowarzyszenia obracała przeszło milionem marek, mając w miarę potrzeby znaczny kredyt w kasie oszczędności w Monasterze. Dziś stowarzyszenie to rozszerza swój zakres działania, dostarcza członkom artykułów spożywczych, ma spółkę mleczarską i t. p.

Za tym przykładem powstawały w Niemczech szybko podobne stowarzyszenia oparte na większych i mniejszych udziałach, a to jako stowarzyszenia z ograniczoną lub nieograniczoną poręką.

I tak w r. 1887 powstało wschodnio-fryzyjskie stowarzyszenie dla wywozu bydła hodowlanego i rzeźnego w Norden z nieograniczoną poręką z udziałami po 100 marek. Stowarzyszenie to od samego początku pracowało z korzyścią dla swych członków, tak że już w roku 1894 obrót kasowy wynosił 1,722.068 marek 39 fen., czysty zysk 7365 m. 94 f., fundusz rezerwowy 6796 m., a udziały członków 19.620 m.

Powstało następnie w roku 1896 stowarzyszenie dla sprzedaży bydła i nierogacizny w Esensham, dalej stowarzyszenie dla sprzedaży bydła opasowego w Neustadt-Putzing w Prusach Zachodnich, które zebrało w krótkim czasie 500 członków.

Największem obecnie stowarzyszeniem dla sprzedaży bydła w Niemczech jest „Zentrale für Viehverwertung“ z siedzibą w Berlinie. Stowarzyszenie to założył jako stowarzyszenie z ograniczoną poręką Związek pruskich Izb rolniczych w jesieni roku 1899.

Wedle statutów cele tego stowarzyszenia są następujące:

a) prowadzenie interesu handlowego i komisowego bydłem i produktami bydlęcemi na rachunek członków stowarzyszenia;

b) prowadzenie interesu komisowego na berlińskim targu na bydło przy pomocy spółki komandytowej;

c) pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży bydła do wypasu przeznaczonego (chudego), jałownika i bydła hodowlanego;

d) urządzenie i prowadzenie targu bydłem na wypas przeznaczonem.

Członkami tego stowarzyszenia mogą być nie tylko poszczególne osoby, ale także i stowarzyszenia. Taksa wpisowa członka wynosi 20 marek a jeden udział 100 marek. Poręka jest ograniczoną do 1000 marek przy jednym udziale. Członkowie mogą mieć jednak po kilka udziałów.

Odnośnie do bydła rzeźnego, to sprzedaży w zasadzie dokonywa Zarząd główny stowarzyszenia w Berlinie, który na targach wszystkich większych miast niemieckich a więc w Dreźnie, Lipsku, Bremie, Hamburgu, Kolonii i t. p. utrzymuje filie i komisyonerów, nadzorowanych przez swoich urzędników i mężów zaufania.

Zarząd główny w Berlinie utrzymuje w ewidencyi cały ruch handlowy bydłem rzeźnym w Niemczech i jest należycie poinformowany o zapotrzebowaniu bydła w każdem z większych miast. To też członkowie mający bydło rzeźne na sprzedaż winni w interesie własnym odnosić się do biura centralnego z zapytaniem, na który z najbliższych targów bydło wysłać należy. Członek otrzymuje odwrotnie dyrektywę, a odnośna filia n. p. w Monachium, Dreźnie, Frankfurcie wskazówki co do sprzedaży.

Wolno jednak każdemu z członków wysłać bydło na sprzedaż wprost do tej filii, którą uważa ze swego stanowiska za najodpowiedniejszą.

Zarząd filii sprzedaje nadesłane bydło w najbliższym dniu targowym i odsyła bezwłocznie cenę kupna właścicielowi po odtrąceniu wydatków i należytości za pośrednictwo. Wydatki oblicza zarząd wedle rzeczywistych kosztów z małą nadwyżką na administracyę.

Interes członków stowarzyszenia polega na tem, że przeważna część zarobku handlarza i komisyonera przypada hodowcy, albowiem pomiędzy nim a odbiorcą t. j. rzeźnikiem nie stoi kilka osób, ale stowarzyszenie samo jako pośrednik i to pośrednik bardzo tani, który liczy sobie za pośrednictwo tylko $^1/_4$ % od ceny kupna sprzedaży. Zyskiem tak nizkim nie może się zadowolić żaden handlarz.

Wprawdzie tak samo członek stowarzyszenia, jak i handlarz ponosi ryzyko wyjątkowo złej konjunktury handlowej i spadku cen na targu, ale podczas gdy handlarz ma możność odbicia sobie strat, skoro ceny, bydła pójdą w górę, to hodowca sprzedający handlarzowi nigdy tej sposobności nie ma, gdyż handlarz przy zakupnie ma zawsze na oku nabycie tak korzystnie bydła, aby i najsłabszy targ nie przyprawił go o straty.

Dalej stowarzyszenie to przynosi hodowcy wielką korzyść przez przyjęcie na siebie ubezpieczenie bydła podczas transpotu za minimalną opłatą po $^1/_3$ % od ceny kupna bydła sprzedanego na targu. Handlarz nie mając takiego ubezpieczenia liczy przy nabyciu bydła także na możliwość szkód, które sobie z góry w ofiarowanej za bydło cenie potrąca.

Wogóle stowarzyszenie berlińskie dąży do tego, aby z czasem, skoro zcentralizuje handel ten w swych rękach, wysyłkami bydła rzeźnego tak kierować, by wszystkie centra handlowe t. j. wielkie miasta w całych Niemczech równomiernie obdzielać, aby na targach, nie było zbyt wielkich wahań w cenach żywego towaru, które z handlu mogą uczynić grę hazardowną.

Zaiste warto przypatrzeć się bliżej datom świadczącym o znacznym rozwoju stowarzyszenia, które czerpię ze sprawozdania za rok 1906 i poprzednie, nadesłane mi przed paru dniami.

Zentrale für Viehverwertung miała ze wszystkich przedsiębiorstw a więc z pośrednicwa sprzedaży bydła do chowu i na wypas oraz z pośrednictwa sprzedaży bydła rzeźnego, dalej z udzielania zaliczek hodowcom i utrzymania kas targowych dla rzeźników:

W roku 1900	przy obrocie	37 milionów	1456.05	marek
„ 1901	„ „	51½ milion.	2751.72	„
„ 1902	„ „	82½ „	11115.18	„
„ 1903	„ „	115½ „	52059.15	„
„ 1904	„ „	130½ „	30514.42	„
„ 1905	„ „	160 milionów	27272.91	„
„ 1906	„ „	182$^8/_{10}$ miliona	17498.52	„

czystego zysku.

Obrót w samym interesie komisowym bydłem rzeźnem wynosił w roku 1905 już 2738311·10 m., ale w roku 1906 spadł do 1941927·70 m.

Znacznie mniejszy obrót w roku 1906 tłómaczy zarząd stowarzyszenia brakiem bydła i wysokiemi cenami, jakie handlarze hodowcom ofiarowali na miejscu, co jednak uważać należy za objaw chwilowy.

Z końcem roku 1905 liczyło stowarzyszenie 2108, a z końcem roku zeszłego już 2196 członków z 2700 udziałami. Majątek stowarzyszenia przedstawia dziś wartość przeszło 6300000 marek. Dla wygody członków i reklamy, wydaje stowarzyszenie czasopismo „Nachrichten der Centrale für Viehverwertung“. O sile tego stowarzyszenia świadczy wymownie i ta okoliczność iż w roku 1903 urządziło ono w Berlinie kosztem $4^1/_2$ mil. marek targowice dla bydła do chowu i na wypas. W roku ubiegłym rozszerzyło zakres działania przez przyjęcie do swoich agend sprzedaży komisowej drobiu. Jednem słowem śmiało powiedzieć można, iż stowarzyszenie, prowadzone przez ludzi fachowych, znających dobrze potrzeby kół rolniczych, oddaje wielkie usługi społeczeństwu, wśród którego działa.

Za jego przykładem powstają w Niemczech ciągle nowe stowarzyszenia rolnicze dla sprzedaży bydła, szczególniej rzeźnego. W roku 1904 liczono ich już 68 z poważną liczbą 11784 członków. Wszystkie te stowarzyszenia organizują się na wzór berlińskiej „Zentrale für Viehverwertung“ jako stowarzyszenia z ograniczoną poręką, która znajduje więcej zwolenników z łatwo zrozumiałych powodów. Statuta tych stowarzyszeń nakładają na członków p r z y m u s s p r z e d a ż y b y d ł a za pośrednictwem stowarzyszenia, gdyż na pozostawianiu dowolności pod tym względem dość smutne poczyniono doświadczenia, członkowie bowiem bydło lichego gatunku sprzedawali lub posyłali do sprzedaży zarządowi stowarzyszenia, natomiast lepsze sprzedawali wprost handlarzom. Coraz mniej powstaje też takich stowarzyszeń, któreby zajmowały się zakupywaniem bydła rzeźnego, celem dalszej odsprzedaży, natomiast przeważa dążność do tworzenia takich, których zadaniem jest jedynie pośrednictwo w sprzedaży. Stowarzyszenia podobne do niemieckich istnieją we Francyi i w Danii od lat przeszło dwudziestu i oddają rolnikom i hodowcom znakomite usługi. Niestety u nas w Austryi mało się słyszy o podobnych stowarzyszeniach, to też tutaj stosunki pośrednictwa nie zmieniają się na lepsze a zarządzenia połowiczne, wydawane celem powstrzymania drożyzny bydła i mięsa, mało przynoszą korzyści.

Wspomnę tylko o owej zniżce taryfowej udzielonej przez ministerstwo kolejowe w grudniu r. z. dla przewozu bydła rzeźnego i mięsa koleją żelazną, zniżce bardzo poważnej bo wynoszącej 50%. Czy zniżkę tę odczuli rolnicy lub konsumenci? Wcale nie. Z ulg korzystali tylko pośrednicy. To też ministerstwo cofnęło z dniem 4 marca ulgi taryfowe co do przewozu bydła, a z dniem 31 marca b. r. ulgi przy przewozie mięsa.

Skoro już mowa o stowarzyszeniach dla sprzedaży bydła, to nie mogę tutaj pominąć faktu, że myśl przyjścia z pomocą rolnikom i wyswobodzenia ich z zależności od dzisiejszego pośrednictwa powstała u nas w roku 1898. Kilku poważnych obywateli utworzyło ogólny związek hodowców i handlarzy bydła z siedzibą we Lwowie. Było to stowarzyszenie z ograniczoną poręką, którego statut obejmował następujący bardzo obszerny zakres działania:

a) objęcie pośrednictwa względnie interesów komisowych przy zakupnie i sprzedaży bydła;

b) wprowadzanie w życie zakładów mających na celu podniesienie handlu i hodowli bydła;

c) wspieranie w zarobkowaniu członków stowarzyszenia przez udzielanie kredytu, a w szczególności przez udzielanie pożyczek i zaliczek na zakupno bydła przeznaczonego do wypasu i dalszej sprzedaży;

d) opieka i dozór przy ładowaniu, wyładowaniu i transporcie bydła, pośrednictwo przy zawieraniu umów ze spedytorami i woźnicami, względnie prowadzenie tych interesów we własnym zarządzie;

e) dostarczanie informacyi co do przepisów weteryna-

ryjno-policyjnych i wogóle wszelkich dotyczących administracyjnych przepisów, co do taryf kolejowych, względnie przepisów, rozporządzeń i ogłoszeń regulujących transport bydła; co do urządzeń i stosunków na tutejszo krajowch i zagranicznych targach bydła i wogóle co do wszystkich innych, handlu i wypasu dotyczących stosunków;

f) prowadzenie ewidencyi produkcyi targów i cen targowych bydła;

g) pośrednictwo względnie komisowe staranie się o ubepieczenie bydła na wypadek szkód powstałych wskutek pożaru, zarazy, względnie transportu. (C. d. nast.).

Sprawy bieżące.

Najbliższe posiedzenie Komitetu c. k. Tow. roln. krak., odbędzie się w dniu 5 i 6 lipca b. r.

Na porządku dziennym obrad zanotowano między innemi sprawy: a) uzupełnienie składu sekcyj; b) wykonanie uchwał Walnego Zgromadzenia; c) sprawa przymusowej asekuracyi od klęsk elementarnych; d) rewizya ustawy gorzelnianej; e) organizacya pośrednictwa w handlu bydłem rzeźnem; f) rozstrzygnięcie konkursu na owczarnię zarodową; g) sprawa budowy własnego domu. Obrady odbywać się będą dnia 5 lipca w sekcyach, a 6 lipca w pełnym Komitecie.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie od 22—25 lipca 1907. Program obrad VII Sekcyi rolniczej. Obrady poprzedzi: 1) powitanie przez gospodarza Sekcyi prof. D. K. Miczyńskiego; 2) zagajenie obrad przez prof. dr. E. Godlewskiego.

Referaty ogólne: 1) Metodyka doświadczeń polowych referenci: dr. J. Kosiński, prof. J. N. Pomorski; 2) o potrzebie badań odmian roślin uprawnych w Polsce; referenci: prof. dr. K. Miczyński i dr. A. Sempołowski. 3) O potrzebie badań gleboznawczych i ustalenia słownictwa gleb w Polsce; ref. Sł. Miklaszewski. 4) O potrzebie zbadania ras bydła żyjących na obszarze ziem polskich; ref. prof. dr. W. Klecki. 5) organizacya doświadczeń biologiczno-hodowlanych; ref. prof. dr. W. Klecki. 6) Szkolnictwo rolnicze dla włościan; ref. dr. J. Kosiński.

Referaty szczegółowe: 1) Pomiary natężenia słonecznego zapomocą heliodynamometru odnośnie do produkcyi roślinnej; ref. dr. J. Kosiński. 2) Szklistość zbóż, jej istota i dziedziczność; ref. dr. J. Kosiński. 3) Zgorzel siewek buraczanych w świetle najnowszych badań; ref. dr. J. Trzebiński. 4) Temat z ogrodnictwa; ref. E. Jankowski. 5) Zasady badań mechaniczno-rolniczych; ref. Stef. Biedrzycki. 6) Wpływ światła na kiełkowanie roślin; ref. Z. Zieliński. 7) Połoniny czarnohorskie, ich stan obecny oraz zagospodarowanie; ref. dr. J. Szyczyłowicz. 8) O krzyżowaniu w hodowli zbóż; ref. prof. dr. K. Miczyński.

Lista referatów szczegółowych jest otwartą i będzie uzupełniana w miarę napływających zgłoszeń. Nadto są projektowane dwie wycieczki równoczesne, trwające 4—5 dni: 1) na Czarnohorę do połoniny porzyżewskiej i na Howartę; 2) do wybitnych paru gospodarstw w Galicyi (szczegóły tej wycieczki będą podane później).

Zwyczajne Zgromadzenie Rady Ogólnej c. k. galicyjskiego Tow. gospodarskiego, na które powołani są w myśl §. 24. statutu z głosem stanowczym Prezesowie i wybrani Delegaci Oddziałów, a z głosem doradczym Członkowie Komitetu, Członkowie honorowi i korespondujący, dalej wszyscy Członkowie czynni Towarzystwa, wreszcie wysłannicy innych Towarzystw krajowych i zagranicznych, odbędzie się w dniach 26 i 27 czerwca b. r. przed południem w sali ratuszowej we Lwowie, a 27 czerwca po południu w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego).

Program: We środę dnia 26 czerwca 1907 przed południem. O godzinie 9 nabożeństwo w kościele archikatedralnym. O godzinie 10 posiedzenie publiczne. 1) Zagajenie i otwarcie obrad przez Przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego za rok 1906. 3) Sprawozdanie z czynności Oddziałów za rok 1906. 4) Projekty statutu i Regulaminu obrad Rady ogólnej (ref. Jerzy Turnau). 5) O organizacyi gospodarstwa ze względu na brak i wysoką cenę robotnika (ref. Dyr. Józef Mikułowski-Pomorski). 6) O akcyi w sprawie handlu bydłem i nierogacizną (ref. Dr. Kazimierz hr. Szeptycki).

We środę dnia 26 czerwca po południu. Posiedzenie poufne, w którem w myśl §§. 31. i 32. al. *b* statutu udział brać mogą z głosem stanowczym wszyscy Członkowie. Wnioski Oddziałów. a) Bełzkó-Sokalskiego: w sprawie ustawy wzbraniającej sezonową emigracyę młodzieży wiejskiej w wieku niżej lat 20 (ref. Jan Madeyski). b) Rawskiego: w sprawach następujących: 1) dorocznych targów na bydło rozpłodowe i opasowe (ref. Jan Sołowij). 2) zakupna rolniczych maszyn gminnych, oraz zakładanie sadów po gminach (ref. Jan Sołowij). 3) zniesienie rewizorów bydła a powierzenia ich funkcyi zaprzysięgłym oglądaczom bydła (ref. Dr. Leszek Majewski). 4) reformy Oddziału handlowego przy Komitecie a w szczególności wyrobienia dla tegoż większego kredytu (ref. Dr. Leszek Majewski).

We czwartek dnia 27 czerwca przed południem. Początek o godz. 10. Obrady w Sekcyach. 1) Sekcya hodowlana: O kontroli mleczności i żywieniu indywidualnem (ref. Jan Marszałkowicz). 2) Sekcya ekonomiczna: a) O dostawach produktów rolniczych dla wojska (ref. c. k. Intendant 11 Korpusu). b) O organizacyi dostaw produktów rolniczych dla wojska (ref. Dr. cam. August Rodakiewicz).

We czwartek dnia 28 czerwca po południu. (W sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego). Posiedzenie publiczne. 1) O podniesieniu gospodarstwa łąkowego. (ref. Bronisław Janowski). 2) O włościach rentowych (ref. Dr. cam. August Rodakiewicz). 3) Uchwały w sprawie wniosków posiedzenia poufnego i Sekcyi. 4) Wybór 4 członków Komitetu w miejsce ustępujących w myśl §. 38 statutu: Dra Andrzeja ks. Lubomirskiego, Dra Kornela Paygerta, R. Dw. Dra Tadeusza Pilata, i Dyr. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego. 5) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej: a) co do zamknięć rachunków za rok 1906; b) co do budżetu na rok 1907. 6) Wybór Komisyi rachunkowej.

We Lwowie, dnia 11 czerwca 1907.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes:	Sekretarz:
Brykczyński m. p.	Skrochowski m. p.

Robotnicy na żniwa. Zwracamy uwagę interesowanych na dzisiejszy wykaz Krajowego Biura pracy, w którym Powiatowe Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu, ogłasza, że ma do dyspozycyi 1500 robotników na żniwa za 10 snop i ordynaryę. Co do bliższych warunków należy się porozumieć z Biurem pracy w Kałuszu (Wydział powiatowy).

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Drohobycz:** 2 pisarzy ekonomicznych; 2 gajowych. — **Kołomyja:** 1 parobek 8 -10 K. mies. i utrzymanie; 30 żniwiarzy, za snop. — **Kraków:** 16 kosiarzy, wedle umowy; 18 kobiet do robót rolnych, wedle umowy. — **Nowy Sącz:** 20 robotników rolnych Mężczyźni 24 K. mies., dziewki i chłopcy 20 K. i wikt, zaraz!; 10 rębaczy do sągów, od sąga bukowego 4 K. 80, od miękiego 4 K., zaraz!. — **Bochnia:** 1 pomocnik gospodarczy z niższą szkołą rolniczą; 10 parobków kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 5 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie; 27 robotników rolnych, chłopi umiejący kosić 30 K. mies., chłopcy wyżej lat 18, 26 K., dla wyrostków 20 K. i cały deputat, oraz zwrot kosztów dopr. w obie strony. — **Oświęcim:** 4 dziewki do krów; 1 parobek do koni cugowych; 1 chłopak do koni. — **Sanok:** 3 parobków dworskich; 5 dziewek folwarcznych; 2 chłopaków do koni. — **Drohobycz:** 1 kowal dworski. — **Limanowa:** 1 kowal dworski, od 1/VII. — **Lwów:** 1 ślusarz budowlany. — **Kraj. Biuro:** 1 kowal dworski, 200 K., 15 ctn. twardego zboża, 20 krc. kartofli, 3 l. mleka, 2 sągi drzewa, 40 sążni pod kapustę, mieszkanie z 2 stancyi, dozwolony chów drobiu, 1—2 świń, ewent. 20 ctn. koksu przy obniżeniu pensyi. Od 1/VII. b. r. Przesłać odpisy świadectw. Adres: W. P. Jan Artwiński, Kliszów p. Gawłuszowice. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych. — **Nowy Sącz:** 1 chłopiec do kucyków, 40 K. rocz. i wikt.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 1 leśniczy; 4 agronomów; 3 pomocników gospodarczych. — **Gorlice:** 1 ekonom. — **Jarosław:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 polny, 60—80 K. rocz. 12 krc. ordyn., 3 l. mleka dziennie, opał i mieszkanie. — **Drohobycz:** 2 dozorców lasowych; 4 parobków do koni; 1 parobek do koni. — **Kałusz:** 1 1 ekonom-żonaty; 1 gajowy. — **Kołomyja:** 2 pomocników gospodarczych; 1 strażnik do lasu lub pola; 1 dozorca polowy; 1 leśniczy; 1 praktykant lasowy bezpłatny. — **Kraków:** 2 ekonomów; 1 leśniczy. — **Lwów:** 1 pisarz ekonom.: 1 leśny. — **Łańcut:** 1 rządca ekonom., lat 52, z ukończoną Akademią w Proskau. — **Oświęcim:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 ekonom lub rządca. — **Tłumacz:** 2 leśników, żonatych. — **Sanok:** 2 ekonomów-kawalerów ze szkołą roln. i dłuższą praktyką; 2 pisarzy gospod.; 1 podleśniczy, także jako ekonom, lat 47. — **Kraj. Biuro:** 1 rządca ekonom. lub ekonom, lat 52, żonaty; 18 uczniów niższej szkoły roln. w Horodence, na praktykę gospodarczą. Zwracać się należy do Dyrekcyi tejże szkoły; 1 rządca ekonom z kaucyą 3—4000 K., lat 54, żonaty; 1 agronom w sile wieku, zdrów, silny, obeznany z administracyą gospod. postęp. tudzież weterynaryą i chemią; 1 ekonom lub zarządca gospodarski, majacy 29 praktyki, z czego lat 18 na jednem miejscu w dobrach Ks. Sapiehów. — **Bochnia:** 1 ogrodnik. — **Sanok:** 3 ogrodników. — **Drohobycz:** 1 furman do koni cugowych. — **Kołomyja:** 2 furmanów. — **Kraków:** 1 sztangret. — **Lwów:** 4 furmanów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 18. czerwca 1907.

Dzisiejszy targ odbył się w usposobieniu niezmienionem, a ceny uważać należy raczej jako minimalne, gdyż ilość transakcyi była minimalna. Przyczynia się do słabego ruchu nieustannie zły odbyt mąki wyższych numerów, a wskutek tego rezerwa młynarzy.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9.50—9.70 K., pszenicę czerwoną od 9.45—9.60 K., żyto od 8.50—8.75 K., jęczmień od 8.25—9.00 K., owies od 9.30—9.60 K., groch zwykły od 10.00—11.00 K., groch Victoria od 12.00—14.50 K. (do siewu), wyka nowa od 7.50—8.00 K., bobik od 8.00—8.50, kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 7.60—8.00 K., kukurudza Cinquantino 8.35—8.50 K., otręby pszenne od 6.20—6.40 K., żytnie od 6.40—6.55 K., rzepak od 00.00—00.00 K., koniczyna nasienna czerwona od 00.00—00.00 K., koniczyna biała od 00.00—00.00 K., tymotka od 00.00—00.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 18/VI 14.20—15.00 K. **Lwów** 19/VI 14.50—15.00 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 18/VI 14.80—15.20 K. 100 kg.

	czerwiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	19	19.00—19.40	16.00—16.40	18.00—19.00	18.00—18.60
Tarnów	14	18.00—19.00	15.80—16.00	16.00—18.00	18.00—19.00
Podwołoczyska .	15	18.50—20.00	16.00—17.00	18.00—19.50	17.00—18.00
„ ros. bez cła	15	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	18	18.80—19.40	16.40—16.90	14.20—15.00	16.20—17.50
Peszt	18	20.80—20.82	16.90—16.92	00.00—00.00	14.86—14.88
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	15	18.50—21.00	17.30—19.30	14.30—17.00	17.30—18.50
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 18/VI 12.40—12.80 K., **Lwów** 19/VI 00.00—00.00 K. **Peszt** 18/VI 11.66—11.68 K. **Tarnów** 14/VI 16.00—18.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 14/VI 20.00—23.00 K. **Lwów** 19/VI 23.00—24.00 K. **Tarnów** 14/VI 20.00—26.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 19/VI 00.00—14.70. K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 13/VI zatecki miejski 340—360 K, zatecki okoliczny, 330—360 K., anschauer czerwony 270—290 K., zielony 250—260 K. za 100 kg. **Lwów** 27/V 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 18/VI 33.60—34.00 K. **Tarnów** 14/VI 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 18/VI 6.00—7.00 K. **Tarnów** 14/VI 6.60—8.00 K. **Lwów** 19/VI 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 19/V 000.00—000.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 28/V styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 19/VI 00.00—000.00 K. **Lwów** 19/VI 00.00—000.00 K. **Wiedeń** 28/V 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 17/VI galicyjskie prima 78.00—90.00 K., secunda 70.00—77.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 421.

Nierogacizna. Wiedeń 11/VI. prima 102.00—110.00 K. tłuste 120.00—128.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 21/VI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 374 sztuk, jałownika 134, cieląt 382 owiec i kóz 6, nierogacizny 349. Płacono za woły po 78—88 K. za krowy 72—78 K., buhaje 76—86 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 20—44 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 126—142 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 14/VI deserowe 2.70—2.90 K., wiejskie 2.40—2.60 K. zwykłe targowe 2.00—2.20 K. **Kraków** 18/VI targowe 1.60—2.00 K. za 1 kg. **Hamburg** 14/VI stołowe I klasy 210.00—220.00 M. II klasy 190.000—200.00 M. III klasy 180.00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 15/VI dworskie i spółkowe, prima 216.00—220.00 M., secunda 208.00—214.00 M., tertia 200.00—206.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 14/VI prima 38—39 sztuk, secunda 40—41 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 18/VI 2.60—3.00 K. **Berlin** 18/VI 2.60—2.65 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 19/VI surowy 75% 57.40—58.00 K., 14/VI rafinowany 90% bez opłaty 148.50—149.00 K.

Lwów 19/VI 52.50—53.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 18/VI 4.00—5.60 K. **Tarnów** 14/VI 6.00—8.00 K. **Wiedeń** 14/VI 6.60—8.60 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 18/VI 6.80—8.00 K. **Wiedeń** 14/VI 5.00—10.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 18/VI 4.40—5.20 K. **Tarnów** 14/VI 5.00—6.00 K. **Wiedeń** 14/VI 3.40—5.30 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

NADESŁANE.

(Za treść tej rubryki Redakcya nie bierze odpowiedzialności).

KONKURS.

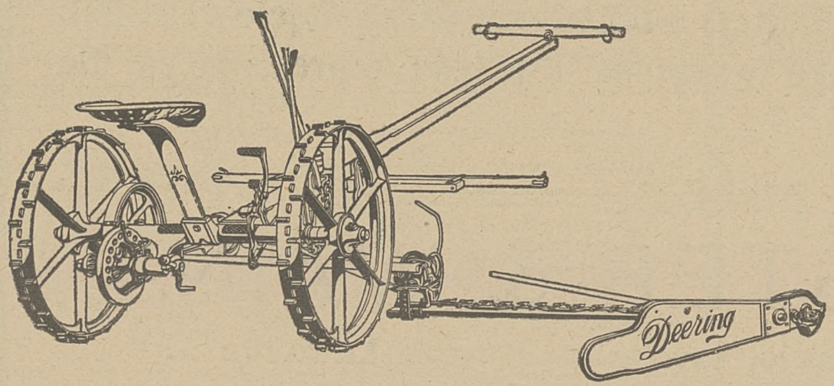
W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1907/8 pięć miejsc funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 8. lipca b. r. należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwo ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

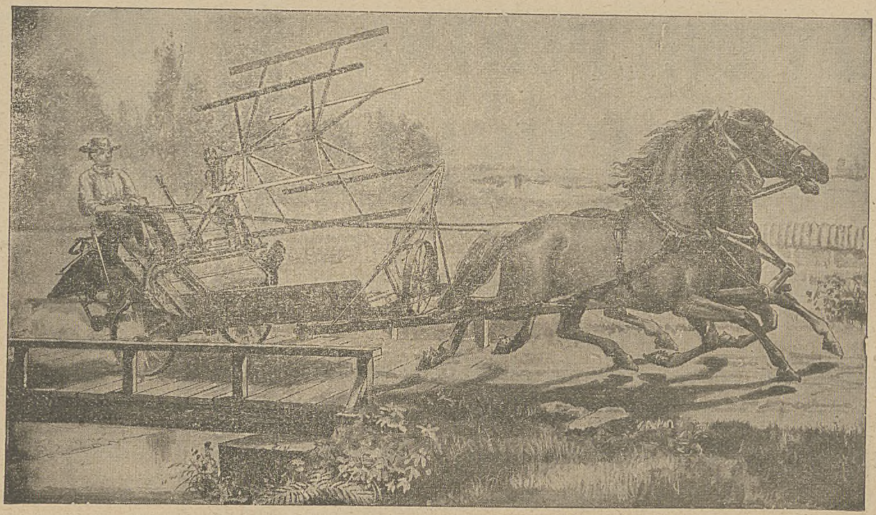
Na nadchodzący sezon!



Kosiarki,
Żniwiarki,
Żniwiarko-wiązałki,
Grabiarki, Przetrząsacze
do siana IDEAL

słynnej amerykańskiej fabryki

DEERING INTERNATIONAL HARVESTER COMPANY W CHICAGO



poleca

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie (Plac Matejki L. 1).

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.